



## MIECZYŚLAW WRÓBLEWSKI

ur. 1922; Lublin ul. Krochmalna

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Majdanek
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin w okresie II wojny światowej, obóz koncentracyjny na Majdanku, Holokaust,

### Majdanek

Ja byłem na Majdanku trzy pełne dni. Byłem na czwartym polu, ale nie jestem tego pewien. Sąsiadowaliśmy z polem na którym przebywali Żydzi. Opowiadać, co tam się działo, to jest strasznie. Łopatami, drągami bili tych Żydów. Jeden Niemiec brał za jedną nogę, drugi za drugą i rozrywali, rozszarpowywali ciało. Panowała czerwonka, tak zwana dezenteria - siedziało się na kibelku godzinami, w ciągu dnia, na czczo, bez picia, bez jedzenia. Głód był straszliwy. Pierwszego dnia Niemcy chcieli zorientować się w naszych zawodach. Wymieniają kilka zawodów, a akurat przede mną stał facet, którego znałem z widzenia. Jak wymienili zawód malarz, to on wyciągnął rękę i pociągnął mnie ze sobą wołając: „Malarz!”. Poszedłem z nim i czterema innymi, z którymi potem malowaliśmy baraki. Ale, czym żeśmy malowali? Kości ludzkie były miażdżone, bardziej lub mniej i wrzucane do wielkiego kotła. W tym kotle to się gotowało – to była taka masa, taka gęsta masa mniej więcej koloru czekoladowego. Taki kolor brązowy zbliżony do czekolady. Wiedziałem wcześniej, jeszcze w domu co to jest za substancja. Pamiętam też takie małe mydełka produkowali, wydawali nam do mycia. Takie szare, taki charakterystyczny zapach - śmierdziało to. Dostaliśmy od Niemców drabinę i pędzel i podchodziliśmy do tego kotła. Braliśmy tę masę, jeszcze ciepłą na pędzel i malowaliśmy. Była to taka bardzo bezpieczna i dobra praca, najlepsza z tych wszystkich prac. A można było trafić gorzej np. wożono wozami kamienie: większe i mniejsze aż dwa kilometry do góry, gdzie trzeba było opróżnić wóz. Jak już był pusty, to te same kamienie znowu ładowali na wóz i wracali prawie w to samo miejsce. I tak z miejsca na miejsce, z miejsca, na miejsce, tak że ludzie już mieli dość i padali. Tych co upadli to najczęściej kopali, a buty mieli żołnierskie, takie którymi krzywdę można było zrobić uderzając w głowę, w szyję, połamać kości.

Data i miejsce nagrania	2010-06-23, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska, Piotr Lasota
Transkrypcja	Emilia Kalwińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"